



WARSZAWA

44

1 sierpnia minęła 65. rocznica wybuchu powstania warszawskiego. Do walki stanęli wówczas żołnierze Polski Walczącej – Polskiego Państwa Podziemnego, reprezentujący całe polityczne spektrum polskiej konspiracji, od narodowców z NSZ po niepodległościowych socjalistów z PPS–WRN, często niedostatecznie uzbrojeni oraz bez gruntownego wyszkolenia bojowego. Różnice ideowe nie miały wówczas istotnego znaczenia.

Nie będziemy jednak dzisiaj zastanawiać się nad politycznymi uwarunkowaniami walk o Warszawę w 1944 r. – na tym, czy podjęta wówczas decyzja o wybuchu walk była słuszna, czy nie. Pochylimy się nad historią bohaterkich żołnierzy, których losy przywiodły w tamte dni na barykady stolicy i w lasy Puszczy Kampinoskiej.

Przedstawiamy niezwykłą historię partyzanckiego zgrupowania AK, które spod dalekich Stołpiec na Nowogródzczyźnie przedarło się do Puszczy Kampinoskiej, aby brać udział w heroicznych zmaganiach „Grupy Kampinos”, oraz historię udziału Narodowych Sił Zbrojnych w walkach o Warszawę.

Niezwykły rajd do Warszawy

Rafał Sierchuła,
IPN Poznań

„Po południu [25 lipca 1944 r.] do Dziekanowa przybył duży, kilkusetosobowy oddział żołnierzy polskich, umundurowanych w przedwojenne mundury i czapki z orzełkami. Oddział ten składał się z piechoty i kawalerii, są dobrze uzbrojeni. Mówią po kresowemu. Po przybyciu rozstawili na wszystkie strony placówki z bronią maszynową. W rozmowach z ludnością powiadają, że są z Puszczy Nalibockiej, przemknęli się między cofającymi się wojskami niemieckimi i doszli do okolic Warszawy”. Dla czytającego ten raport

kpt. Józefa Krzyczkowskiego „Szymona” (dowodzącego VIII Rejonem VII Obwodu AK Okręgu Warszawskiego), na którego teren oddział przybył, intrygujące były pochodzenie i przeszłość oddziału.

Początki Polskiego Oddziału Partyzanckiego im. T. Kościuszki datują się na czerwiec 1943 r. Swoją działalność prowadził na terenie Obwodu Stołpce – Okręg Nowogródzki AK. Początkowo oddział AK wspólnie z dominującą liczebnie partyzantką sowiecką na tym terenie prowadził udane akcje antyniemieckie. Partyzantka sowiecka na polskich Kresach Wschod-

nich była politycznym strażnikiem przynależności tych ziem do imperium Stalina. W czerwcu 1943 r. Sowieci podjęli uchwałę o zdecydowanym zwalczaniu organizacji „kierowanych przez polskie burżuazyjne ośrodki”. Wspomniana decyzja KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi „O przedsięwzięciach w zakresie dalszego rozwijania ruchu partyzanckiego w zachodnich obwodach Białorusi” nie tylko ustanawiała monopol na działalność sowieckiej partyzantki, lecz także dała zezwolenie na rozprawę z działającymi oddziałami AK.



Porucznik Adolf Pilch „Góra”, „Dolina”

30 listopada 1943 r. na odprawę wojenną z dowództwem sowieckim udali się prawie wszyscy oficerowie oddziału AK im. Kościuszki. Po ich wyjeździe do bazy akowskiej wkroczyli Sowieci. Oddział polski został rozbity i rozbrojony. W ogólnym chaosie jedyny oficer – cichociemny por. Adolf Pilch „Dolina” – z kilkusetosobowego batalionu wydostał z matni 40 żołnierzy.

Między młotem a swastyką

„Po wyjściu z puszczy – wspomina Pilch – ostatek sił dotarliśmy do miejscowości Brodek. Po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy w drogę, szukając kontaktu z chor. „Noc” [Zdzisław Nurkiewicz], który z patrolem konnym był w terenie i uniknął bolszewickiej akcji. [...] Nasze ubezpieczenie zameldowało, że siedmiu partyzantów sowieckich idzie drogą, nastawienie nasze było aż nadto jasne po ostatnich wypadkach w puszczy. Nienawidź do każdego, kto nosił czerwoną gwiazdę, niepohamowana. Rozpoczął się nowy okres – okres walki bezpardonowej ze wszystkimi, którzy nosili znaki czerwonej gwiazdy”.

Wkrótce „Dolina” uzyskał sowiecki rozkaz, z którego wynikało, iż rozbrojenie oddziału AK było akcją nakazaną przez dowódcę sztabu partyzanckiego gen. Pantelejmona Kondratowicza Ponomarienki. Z terenu dochodziły alarmujące informacje, że Sowieci wyłapują mniejsze patrole, rozbijają je, a w przypadku oporu – rozstrzelują na miejscu.

Pilch wspominał: „Głowiliśmy się wszyscy, co nam dalej wypada robić. Pozostanie w terenie było niezwykle trudne, gdyż z jednej strony trzeba było walczyć z Niemcami, z drugiej osaczali nas bolszewicy, kierujący się rozkazem rozbrajania i niszczenia za wszelką cenę”.

Zgodnie z rozkazem dowództwa AK oddział pozostał na terenie Nowogródziny. W związku z informacjami o represjach sowieckich na rodzinach partyzantów „Dolina” nakazał ich ewakuację do oddziału. Położenie partyzantów stało się

beznadziejne, amunicja była na wyczerpaniu.

Nieoczekiwana pomoc

Nieoczekiwaną pomoc w tej dramatycznej sytuacji zadeklarowali niemieccy żandarmi z Iwieńca, proponując partyzantom zawieszenie broni, a nawet sprzedaż amunicji. Do spotkania z Niemcami doszło 9 grudnia 1943 r., w wyniku negocjacji zawieszono zostały działania zbrojne z Niemcami na zasadzie wzajemności. Partyzanci otrzymali nieco broni i amunicji oraz prawo samoobrony wiosek w pobliżu Iwieńca, w których przebywały ich rodziny. Odrzucono natomiast propozycje wspólnych działań zbrojnych przeciwko partyzantce sowieckiej. O porozumieniu por. „Dolina” poinformował swoich zwierzchników.

Korzystając z zaistniałej sytuacji, oddział odbudowywał swój stan liczebny.

W ramach akcji KG AK Odtwarzania Sił Zbrojnych oddział por. Pilcha został podzielony na 78. Pułk Piechoty AK, 27. Pułk AK i 23. Pułk AK. Od czerwca 1944 r. nazywany był też Zgrupowaniem Stołpecko-Nalibockim i liczył 685 żołnierzy.

„W czerwcu 1944 r. otrzymałem [...] wiadomość, że nadejdzie niebawem od dawna oczekiwana chwila zerwania przeciągającego się rozjem z Niemcami, a dzięki wsparciu dla nas z zewnątrz będziemy mogli wreszcie wyostać się z Puszczy Nalibockiej na inne tereny, by kontynuować przerwana walkę z Niemcami” – wspomina por. Pilch.

Na zew ziemi wileńskiej

W listopadzie 1943 r. KG AK opracowała nowy plan oswobodzenia terenów Rzeczypospolitej siłami AK o kryptonimie „Burza”. Plan akcji zakładał, że AK przystąpi do walki strefami. Ponieważ w pierwszej strefie znajdowały się tereny na północ od Wilna

i na południe od Lwowa, planowano oprócz działań dywersyjnych zmanifestować suwerenność Rzeczypospolitej przede wszystkim w Wilnie i we Lwowie.

Plan opanowania Wilna został opracowany przez mjr. dypl. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicz” i nosił kryptonim „Ostra Brama”. Przewidywał koncentrację pod Wilnem całości sił oddziałów wileńskich i nowogródzkich AK dla przeprowadzenia natarcia na Wilno łącznie z siłami garnizonu powstańczego wewnątrz miasta.

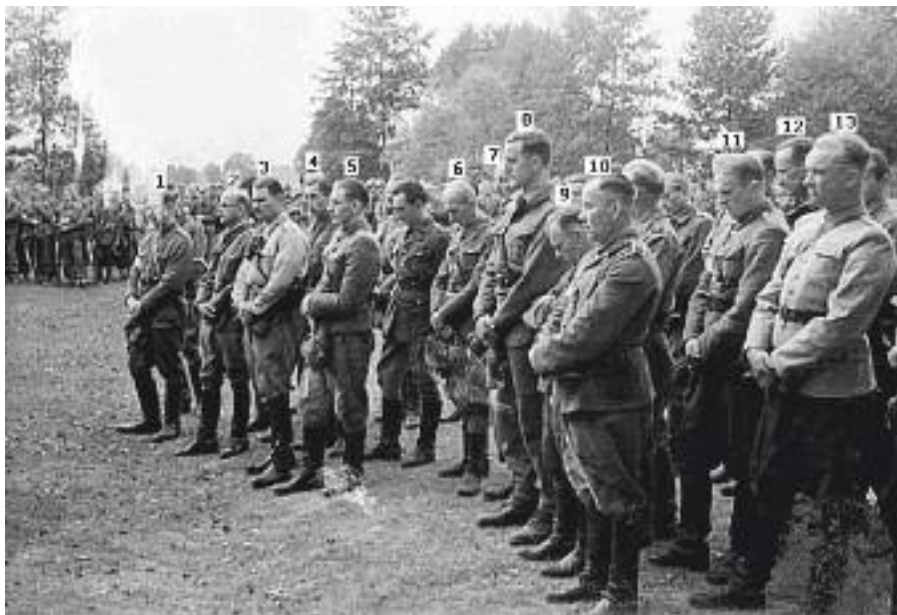
W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia operacji wileńskiej na szczuble Komendy Okręgu Nowogródzkiego AK rozpoczęły się gorączkowe rozważania nad wykorzystaniem Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego w tej akcji. 17 czerwca 1944 r. projekt wyciągnięcia oddziału por. „Doliny” z sowiecko-niemieckiej matni został zaprezentowany przez mjr. Kalenkiewicza. Uczestniczący w odprawie cichociemny por. Franciszek Rybka „Kula”, zastępca por. Pilcha, tak wspominał: „Major »Kotwicz« przyrzekł pomoc, wychodząc nam na spotkanie aż pod Wołożyn. [...] termin spotkania wyznaczyłem pod Wołożynem na 10 lipca. Nie mając czynnej radiostacji, musieliśmy czekać na przysłanych od majora przewodników i ewentualne mapy”. Według założeń Kalenkiewicza połączone siły miały się potem przebić na koncentrację wileńską.

W celu dotarcia do zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego „Kotwicz” zorganizował oddział wydzielony o kryptonimie „Bagatelka”, liczący ok. 600 żołnierzy. Podczas wyprawy oddział atakowany był przez partyzantkę sowiecką i oddziały niemieckie. 24 czerwca 1944 r. „Bagatelka” została powstrzymana przez oddziały niemieckie. Wśród rannych był mjr „Kotwicz”. Oddział zawrócił i został rozformowany.



W marszu na Warszawę. Porucznik Adolf Pilch „Dolina” (na fot. z wężami) z oddziałem

Fot. ze zbiorów M. Wołejko



Msza polowa w Wierszach, ok. 10 września 1944 r. 1. Mjr Alfons Kotowski „Okoń”; 2. Por. Bogdan Jaworski „Wyrwa”; 3. Por. Adolf Pilch „Dolina”; 4. Ppor. Lech Żabierek „Wulkan”; 5. Por. Witold Lenczewski „Strzała”; 6. Ppor. Zygmunt Sokółowski „Zetes”; 7. Rtm. Zygmunt Koc „Dąbrowa”; 8. Por. Tadeusz Goworski „Lawa”; 9. Sierż. Walery Żuchowicz „Opończa”; 10. Sierż. Stefan Andrzejewski „Wyżeł”; 11. Płt. Stanisław Pilarski „Zew”; 12. Por. Stefan Iwanowski „Domek”; 13. Por. Aleksander Wolski „Jastrząb”

Dramatyczna decyzja

W tym samym czasie por. „Dolina” oczekiwał na wspomnianych przewodników i mapy. Zamiast tego, coraz wyraźniej słyszało się odgłosy zbliżającego się frontu. 27 czerwca w związku ze zbliżaniem się frontu w stronę Mińska zarządzono koncentrację oddziału. Dojście do Wilna było niemożliwe, pozostanie groziło zniszczeniem przez oddziały sowieckie lub niemieckie. Rozkazy z Komendy Okręgu już nie docierały. Ze wspomnień por. Pilcha: „Był to okres, w którym na skutek zmian personalnych oraz niewłaściwych kalkulacji i błędnego planowania w Sztabie Okręgu, musiało podejść decyzję w oparciu o moją starszyzną oddziałową [...] Podjąłem w tej sytuacji decyzję marszu na zachód”.

W styczniu 1945 r. przed podobną alternatywą – zginąć lub ocalić podkomendnych – stanął płk Antoni Szacki „Bohun Dąbrowski” wraz z oddziałem „Brygady Świętokrzyskiej NSZ”, rozpoczynając swój marsz na Zachód (szerzej NGP, Dodatek specjalny IPN pt. „Brygada Świętokrzyska NSZ”, nr 8, 2008 r.).

Ku Warszawie

Raid Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego rozpoczął się późnym wieczorem 29 czerwca 1944 r. Kolumna liczyła 350 kawalerzystów i ok. 600 piechurów jadących na 190 wozach jedno- i dwukonnych. Na dalszych furmankach jechały rodziny partyzantów, ewakuując się z oddziałem. Widmo sowieckiego terroru sprawiało, że liczba cywilnych furmanek rosła z dnia na dzień.

Przemarsz ze Stołpecczyny na przedpole Puszczy Kampinoskiej trwał 27 dni. „Dolina” wspomina: „Mając przy sobie

pod opieką 150 furmanek z rodzinami partyzantów, staraliśmy się unikać walk z Niemcami w czasie marszu. Samodzielne akcje w zupełnie obcym terenie, a na nawiązanie kontaktu z miejscowymi komórkami AK nie było czasu, były zbyt ryzykowne. Omijanie spięć bojowych z Niemcami nie zawsze mi się udawało”. Ewakuacja z tak olbrzymim taborom napotykała duże trudności, tylko dzięki zabiegom dowódców pododdziałów i plutonowi żandarmerii zdołano utrzymać porządek. Tabor ewakuacyjny rodzin dotarł do okolic Brańska, dalej na zachód marszerowali tylko partyzanci.

Podczas przemarszu sporadycznie dochodziło do wymiany ognia z oddziałami niemieckimi i własowcami, m.in. 2 lipca 1944 r. nieopodal wsi Połoneczka oddział został zaatakowany przez znaczne siły Niemców i własowców. Po kilku godzinach walki oddział oderwał się od nieprzyjaciela. Straty AK – dwóch zabitych i 13 rannych; 16 lipca w walce spalono niemiecki samochód terenowy.

25 lipca za Legionowem oddział wszedł na tereny o dużym nasileniu nieprzyjaciela i włączył się przez nikogo niezatrzymany między kolumny własowców, bez przeszkód docierając do Nowego Dworu, skąd czoło kolumny skierowało się do przeprawy przez most. W roli tłumacza wydelegowany został znający język niemiecki poznaniak sierż. Stefan Andrzejewski „Wyżeł”, który wśród oficerów niemieckich rozpoznał swojego dowódcę z czasów I wojny światowej, co ostatecznie umożliwiło przejście przez most na Wiśle. Postój w Dziekanowie Polskim 26 lipca 1944 r. zakończył ponad 600-kilometrowy marsz oddziału AK.

Grupa Kampinos

Po kilkudniowym pobycie w Dziekanowie Polskim partyzanci wkroczyli 29 lipca 1944 r. na teren Puszczy Kampinoskiej i zostali rozlokowani w różnych miejscowościach wokół wsi Wiersze, gdzie mieściło się dowództwo. Pierwsze kontakty Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego z terenowym dowództwem AK nie były pomyślne. Szczególny niepokój budziła wielkość jednostki. Porucznik Pilch udał się do Warszawy celem nawiązania kontaktów z KG, również kpt. Józef Krzyżkowski „Szymon” po rozmowach z por. „Kulą” udał się do Warszawy do komendanta VIII Obwodu Warszawa AK, mjr. Bronisława Krzyżaka „Bronisława”. Początkowo mjr „Bronisław” sugerował skierowanie oddziału w Bory Tucholskie, ostatecznie to KG AK zdecydowała o podporządkowaniu Zgrupowania kpt. „Szymonowi”.

Jedną z pierwszych akcji Zgrupowania było przejście z niemieckich magazynów modlińskich w Kazuniu 28 lipca broni i amunicji dla oddziału. 31 lipca oddział rozbił bez strat własnych kompanie Wehrmachtu.

W krótkim czasie 800-osobowy oddział rozrósł się do niemal 3-tysięcznej „Grupy Kampinos”, odtwarzając przy tym pełny stan osobowy 27. Pułku AK, który razem z batalionem 78. Pułku Piechoty AK utworzył jednostkę pod nazwą „Pułk Palmiry-Młociny”.

Do 2 sierpnia 1944 r. dowódcą „Grupy Kampinos” był kpt. „Szymon”, który został ranny w ataku na lotnisko bielańskie, jako następcę wyznaczył por. Pilcha, który zmienił pseudonim na „Góra”. Od 23 sierpnia nowym dowódcą por. „Góry” został mjr Alfons Kotowski „Okoń”, Pilch pozostał zaś dowódcą pułku „Palmiry-Młociny”.

Pod Warszawą kresowi żołnierze wspólnie z żołnierzami VIII Rejonu AK stoczyli 43 walki z oddziałami Wehrmachtu, SS, RONA i ROA, w tym 42 zwycięskie, eliminując z pola walki w okresie od 31 lipca 1944 r. do 27 września tegoż roku 1267 żołnierzy nieprzyjaciela (891 zabitych i 376 rannych), przy własnych stratach 148 zabitych i 166 rannych (bez uwzględnienia strat poniesionych w ataku na Dworzec Gdański – ok. 300-360 żołnierzy).

Pod koniec września 1944 r. niemieckie oddziały w sile ok. 5 tysięcy żołnierzy przypuściły generalny atak na wschodnią część Puszczy Kampinoskiej. Na odprawie dowódców oddziałów „Grupy Kampinos” mjr „Okoń” nakazał przejście w nocy całości sił do zachodniej części Puszczy, a następnie w kierunku Gór Świętokrzyskich. W okolicach Jaktorowa zostali 29 września otoczeni i rozbici, tylko 300 żołnierzy pod dowództwem por. „Góry” wyrwało się z okrążenia. Porucznik Adolf Pilch rozwiązał swój oddział 17 stycznia 1945 r. Nie chcąc podzielić losu wielu swoich podkomendnych zabitych przez Sowietów w czerwcu 1945 r., opuścił Polskę i udał się do Wielkiej Brytanii. ■

Oddziały NSZ w walce



CZESŁAW DROZDOWSKI (1918–?), „Domański”, kapitan NSZ, czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Od maja 1942 r. żołnierz Związku Jaszczurczego, następnie NSZ. Od 1 stycznia 1943 r. do 1 sierpnia 1944 r. oficer w I Batalionie Centrum Wyszczolenia Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. 1 sierpnia 1944 r. awansowany do stopnia porucznika. W powstaniu warszawskim był oficerem Legii Akademickiej NSZ na Starówce i dowódcą plutonu w 1. Kompanii Wypadowej kpt. Tadeusza Dąbrowskiego „Prusa” w zgrupowaniu kpt. Lucjana Giżyńskiego „Gozdawy”. 21 sierpnia 1944 r. objął dowództwo Reduty Bank Polski na Starówce. We wrześniu, w Śródmieściu, dowodził 3. Kompanią Zgrupowania „Gozdawa”, a następnie 2. Kompanią w batalionie Legii Akademickiej kpt. Romana Wylcana „Barskiego”. Po powstaniu przebywał w niemieckim obozie w Lamsdorf i Murnau, następnie w Brygadzie Świętokrzyskiej NSZ, 3. Dywizji Strzelców Karpackich i Kompaniach Wartowniczych.



KAZIMIERZ FALEWICZ (1898–1993), podpułkownik WP, podpułkownik NSZ, odznaczony Krzyżem Walecznych, orderem Virtuti Militari V kl., Złotym Krzyżem Zasługi. W czerwcu 1944 r. awansowany do stopnia podpułkownika NSZ oraz mianowany p.o. szefa sztabu KG NSZ. Uczestnik powstania warszawskiego. Dowódca odcinka „Antoni” (zabudowania Politechniki) w Zgrupowaniu „Golskiego”, który ewakuował w drugiej dekadzie sierpnia 1944 r. Ranny 23 sierpnia 1944 r. Następnie pełnił funkcję oficera do zleceń w sztabie ppik. „Topora” – Jacka Bętkowskiego. Po upadku powstania wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną i został osadzony w Pruszkowie. Następnie zastępca komendanta okręgu poznańskiego AK. W 1946 r. w obawie przed aresztowaniem opuścił kraj.



Warszawa 44
Bitwa o Polskę
Kampania 1944

Sebastian Bojowski

Narodowe Siły Zbrojne przystąpiły do powstania warszawskiego rozproszone. Stało się tak, ponieważ KG AK nie powiadomiła dowództwa NSZ o terminie rozpoczęcia walki w stolicy. Warto przypomnieć, że zarówno NSZ, jak i NOW-AK, planowały wycofanie swoich oddziałów z miasta i rozpoczęcie marszu na Zachód na nową granicę polsko-niemiecką na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Szef sztabu oddziałów NSZ podporządkowanych AK, płk Tadeusz Danilewicz „Kuba”, tak wspominał „udział” NSZ-AK w przygotowaniach do wybuchu powstania: „Dnia 1 sierpnia, a więc w dniu wybuchu powstania, w godz. 11–13 odbyło się

ponowne spotkanie tychże oficerów łącznikowych gen. Bora z Komendantem NSZ pułk. »Lesińskim« i Szefem Wydz.[iału] Og.[ólno] Org.[anizacyjnego] NSZ por. Pacholczykiem »Adam«”. [...] Pod koniec tego spotkania por. Pacholczyk Władysław »Adam«, Szef Wydz. Og. Org. zwrócił się do oficerów łącz. AK w następujących słowach (cytuję dosłownie): »– Proszę Panów, stwierdziłem w mieście jakieś dziwne ruchy grup i poszczególnych ludzi, prawdopodobnie AK, oraz ogromne podniecenie ludności. Czy czasem AK nie zamierza wywołać powstania«. Na to jeden z oficerów AK odpowiedział (cytuję dosłownie) »– Ależ proszę Panów, mogą być Panowie spokojni, o żadnym powstaniu nie ma mowy«. [...] Stwierdzam z całą odpowiedzialnością za to twierdzenie, że Komenda Gł. NSZ nie była poinformowana o mającym nastąpić powstaniu. Natomiast Komenda Okręgu NSZ Warszawa (miasto Warszawa) została poinformowana dnia 1 sierpnia 1944 r., między godz. 10 a 11. Oddziały NSZ nie były w pogotowiu, gdyż pogotowie zostało dnia 28 lipca 1944 r. przez Sztab AK odwołane”.

Atmosferę panującą w pierwszych godzinach walk w warszawskich NSZ obrazuje fragment z pamiętnika pchor. Mariana Tybingo, żołnierza Legii Akademickiej NSZ: „W rozmowach z sąsiadami, którzy [...] zapytywali się, czy nie za wcześniej, twierdziłem stale, że to chyba prowokacja PPR, gdyby to AK, wszyscy zostaliby zmobilizowani”.

Mimo zamieszania żołnierze NSZ od pierwszych godzin włączyli się do walki. Grupy Obrony Narodowej pod dowódz-



Żołnierze Pułku im. gen. W. Sikorskiego. W środku Władysław Rutkowski (1897–1973), kapitan NSZ, komendant Okręgu X NSZ Poznań. Od 3 sierpnia 1944 r. brał udział w walkach powstańczych w rejonie ul. Czackiego, w składzie Pułku NSZ im. gen. W. Sikorskiego. Po kapitulacji działał w Wielkopolsce, organizując ośrodki NSZ-AK



Żołnierze Pułku im. gen. Władysława Sikorskiego

twem mjr. Stanisława Kasznicy „Wąsala” ścierały się z nieprzyjacielem na Ochocie – oprócz dowódcy wszyscy zginęli. W Śródmieściu oddziały Pułku im. gen. Władysława Sikorskiego formowały się na ul. Czackiego. Major Leon Nowakowski „Lig” (z Komendy Okręgu NSZ Łódź) dosłownie z niczego tworzył, w czasie walk, zgrupowanie, które z czasem przyjęło nazwę „Chrobry II”. Dla oddziałów i żołnierzy komendant NSZ w Warszawie, płk Spirydion Koiszewski „Topór”, wydał rozkaz koncentracji 2 sierpnia na pl. Dąbrowskiego.

Formowanie kadry

Po tygodniu walk wszystkie siły NSZ w Warszawie zostały podporządkowane płk. „Toporowi”. W nadziei rychłego zwycięstwa postanowiono powołać związek Warszawskiego Korpusu NSZ w składzie szkieletowych 1. i 2. Dywizji Piechoty. Rozpoczęto tworzenie związków pułków i służb pomocniczych. Po zwycięskim powstaniu związki dywizji miały zostać uzupełnione odnalezionymi NSZ-owcami i ochotnikami.

Pułkownik „Topór” meldował dowódcy NSZ ppłk. Albinowi W. Rakowi „Lesińskiemu”: „Z pośród żołnierzy wcielonych, tak będących w akcji, jak i drugiego rzutu, formuję kadry sześciu pułków piechoty, które po otrzymaniu broni natychmiast mogą być uzupełnione i w bardzo krótkim czasie użyte do każdej akcji bojowej. Codziennie melduje się po kilku oficerów zgłaszając swe podporządkowanie się osobiste i swoich oddziałów, bezpośrednio biorących udział w pierwszej linii, lub przydzielonych taktycznie do oddziałów AK”.

W skład 1 DP dowodzonej przez płk. Mariana Czerniawskiego „Pawła Szreniawę” miały wchodzić pułki: im. gen. Władysława Sikorskiego, im. Jana Henryka Dąbrowskiego (większość żołnierzy pułku zginęła w gmachu Filharmonii Narodowej od pocisku artyleryjskiego) oraz pułk o kryptonimie „C” (prawdopodobnie im. Hetmana Stefana Czarnieckiego).

Pułki im. Romualda Traugutta, Legii Nadwiślańskiej i Czwartaków miały tworzyć 2 DP. Jej dowódcą był płk Ignacy Rogowski „Bolesta Michalkiewicz”, a jego zastępcą ppłk Tadeusz Boguszewski „Wacław III”.

Ze względu na brak broni w większości były to oddziały zapasowe. Walcząc w ramach AK, NSZ tworzyły strukturę poziomą – oddziały podlegające organizacyjnie którejś z dywizji mogły być taktycznie podporządkowane jednostkom AK. Podobnie oficerowie, którzy byli wyznaczeni na stanowiska dowódcze w Korpusie, równolegle pełnili służbę w zgrupowaniach AK.

W skład Pułku im. Traugutta weszła słynna Kompania „Warszawianka” kpt. Konstantego Zacharewicza „Zawadzkiego” z „Chrobrego II”, która miała swoją siedzibę w Domu Kolejowym. Reporter powstańczego pisma „Wielka Polska” tak opisywał kwatery oddziału: „Korzystam ze swoich reporterskich uprawnień, aby odwiedzić [...] kolegów z NSZ. [...] Na wstępie mała niespodzianka; znajdujemy się w dużych, jasnych salach. Jedną z nich to świetlica obficie zaopatrzona w pisma, książki, aparaty radiowe, w drugim znajduje się ołtarz, nad nim miecze Chrobrego symbol idei ruchu walczącego o Wielką Polskę. Wzorowy ład i porządek cechują kwatery”.

We wrześniu zrezygnowano jednak z tworzenia wielkiej jednostki. Część oficerów ze sztabów NSZ została przeniesiona do sztabów AK. Między innymi płk. „Topora” mianowano zastępcą dowódcy Legii Oficerskiej, ppłk „Wacław III” został I oficerem w sztabie Obwodu Śródmieście, kpt. Kazimierz Wójtczak „Mandaryn Lipski” z Pułku im. Sikorskiego, jako oficer do zleceń gen. Antoniego Chruściela „Montera” – został wysłany w celach wywiadowczych do obozu przejściowego dla ludności cywilnej w Pruszkowie.

Warto jeszcze wspomnieć, że w ramach powstańczych NSZ istniało zgrupowanie



SPYRIDION KOISZEWSKI (1886–1978), pułkownik WP. 20 lipca 1944 r. mianowany komendantem Okręgu NSZ-AK nr 1 Warszawa-miasto. Po wybuchu powstania warszawskiego komendant całości sił NSZ w powstaniu. Dowódca zawiązku Korpusu NSZ. Pod koniec września otrzymał przydział do AK do legii oficerskiej. Po kapitulacji w niemieckiej niewoli.



WITOLD KOMIEROWSKI (1888–1954), pułkownik, oficer NSZ, odznaczony m.in. rosyjskim Krzyżem św. Jerzego, Krzyżem Virtuti Militari V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi i pośmiertnie w 2006 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Uczestniczył w powstaniu warszawskim jako inspektor bojowy IV Rejonu AK Śródmieście dowodzonego przez ppłk. Stanisława Steczkowskiego „Zagończyka”. Prawdopodobnie został przedstawiony do awansu generalskiego przez zaplecze polityczne NSZ, ale go nie przyjął. We wrześniu został ciężko ranny. Po kapitulacji powstania jako jeńiec wojenny trafił do oflagu w Wolenbergu, gdzie przebywał do wyzwolenia w lutym 1945 r.



LEON NOWAKOWSKI „LIG” (1908–1944), major, twórca i pierwszy dowódca „Chrobrego II”, oficer NSZ, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. W powstaniu warszawskim walczył z baonem „Chrobry II”. 19. dnia walk powstańczych został zastępcą mjr. Włodzimierza Zawadzińskiego „Bartkiewicza”, zaś od 21 sierpnia do 4 września pełnił funkcję jednego z dowódców w sztabie Zgrupowania Bartkiewicza. Poległ 4 września w rejonie ul. Królewskiej.



WŁODZIMIERZ KOZAKIEWICZ „BARRY” (1911–1954), major PKB-AK-NZW, działacz Stronnictwa Narodowego. W czasie wojny członek NOW i NSZ, współtwórca Samodzielnego Batalionu im. bryg. Czesława Mączyńskiego na terenie Piaseczna-Konstancjana Jeziornej. Dowódca Straży Przemysłowej w fabryce papieru w podwarszawskim Mirkowie. Jednocześnie funkcjonariusz Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, konspiracyjnej policji utworzonej przez Delegaturę Rządu RP na Kraj.

W czasie powstania warszawskiego początkowo dowodził batalionem PKB „Wkra”, a następnie żandarmerią wojskową na Starym Mieście oraz Zgrupowania „Barry” w Śródmieściu. W sierpniu brał udział w zdobywaniu m.in. Ratusza, Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Osobiście aresztował grupę żołnierzy AL, którzy samowolnie opuścili pozycje i starali przedostać się kanałami na Żoliborz. W ostatnich dniach obrony Starówki organizował i ochraniał ewakuację kanałami oddziałów AK.

Zbigniew Stypułkowski, wybitny polski działacz polityczny tak charakteryzował „Barry’ego”: „Miał wszystkie wady i zalety powstańca. Odważny na barykadzie, szybki w decyzji, bezwzględny w urzeczywistnianiu każdego zamysłu, czupurny w stosunku do zwierzchników czy dowódców sąsiednich odcinków, pobłażliwy dla samowoli swoich podwładnych i sam do niej skłonny”.

Komunistyczny historyk Bernard Mark, na podstawie niesprawdzonych informacji, przypisywał jego oddziałowi morderstwa na staromiejskich Żydach.

Kozakiewicz po powstaniu wyszedł do niewoli. Przebywał w oflagu w Woldenbergu.

Pod okupacją sowiecką, w 1945 r., został pierwszym komendantem Pogotowia Akcji Specjalnej (pionu walki czynnej) NZW. Aresztowany przez NKWD, a następnie po uwolnieniu – przez UB. Zmarł 11 marca 1954 r. w Piasecznie wkrótce po wyjściu z więzienia.



ZYGMUNT RELISZKO (1899–1956), major WP, oficer NSZ, odznaczony orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych. W lutym 1943 r. został komendantem Kwatery Głównej KG NSZ, a w marcu tego roku objął dowodzenie Brygadą Dyspozycyjno-Zmotoryzowaną „Koło”. Jako jej dowódca brał udział w powstaniu warszawskim, walcząc na Starym Mieście i w Śródmieściu.

żołnierzy wywodzących się z Armii Podziemnej „Miecza i Pługa”, którym dowodził jeden z twórców tej organizacji mjr Ferdynand Trójnicki „Stefan Kotulski”.

Grupa „Koło”

Na Starym Mieście największym, bo liczącym do 1200 żołnierzy, zgrupowaniem NSZ była Brygada Dyspozycyjna Zmotoryzowana (tzw. Grupa „Koło”) dowodzona przez ppłk. Zygmunta Reliszkę „Bolesława Kołodziejskiego”. W jej skład wchodził Pułk Rozpoznawczy mjr. Ferdynanda Silnego „Grada Baczyńskiego”, Legia Akademicka kpt. Kisielińskiego „Modrzewia” oraz Dywizjon Artylerii Zmotoryzowanej mjr. Bolesława Woźniaka „Walczyńskiego”. Oczywiście tak jak i AK-owskie oddziały „zmotoryzowane” w większości nieuzbrojeni NSZ-owcy pełnili funkcje pomocnicze: gasili pożary, transportowali żywność i rannych. Ci, którzy mieli broń, pomagali żołnierzom AK bronić barykad na ulicach: Świętojańskiej, Piwnej, Miodowej. Najbardziej znaną grupą z Brygady była Legia Akademicka. W swojej książce „Żołnierze Starówki” wydanej w 1957 r. kpt. Lucjan Fajer „Ognisty” napisał o legionistach: „Byli to bardzo dzielni chłopcy i zasłużyli sobie na miano bohaterów”.

Żołnierze Brygady uczestniczyli w walkach na wszystkich frontach Starówki. Oddział z Dywizjonu „Młot” zdobywał Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych; plutony Legii Akademickiej krawały na reductach Banku Polskiego i Miodowej; oddziały Pułku Rozpoznawczego broniły Ratusza i klasztoru ss. Kanoniczek. Ostatnią grupą powstańców, która opuściła Stare Miasto 2 września, był oddział Legii Akademickiej por. Czesława Drozdowskiego „Domańskiego”.

W powstańczych walkach wzięły także udział podwarszawskie oddziały NSZ. Na obrzeżach Puszczy Kampinoskiej ewakuacją rannych i przetrucaniem żywności do walczącej stolicy zajmowała się Bateria „Kampinos”. Do walki na terenie Mirkowa i Piaseczna przystąpił Samodzielny Batalion NSZ im. bryg. Czesława Mączyńskiego, którego dowódcą ppor. Florian Kuskowski „Szary” poległ 1 sierpnia. W lasach Chojnowskich i Kabackich walcząca sformowana z żołnierzy „Mączyńskiego” Kompania Leśna im. „Szarego”.

Poza oddziałami NSZ dysponowały własną służbą sanitarną, sądowniczą, żandarmerią i propagandą. Wychodziły dzienniki: „Wielka Polska”, „Szaniec”, „Naród Walczy”. Przy Brygadzie Dyspozycyjnej Zmotoryzowanej wydawane było pismo „Żołnierz Starego Miasta”.

NSZ dysponował dobrą kadrami dowódczą. Na czele oddziałów AK lub w powstańczych sztabach znaleźli się: ppłk Kazimierz Falewicz „Antoni” – dowódca obrony Politechniki, płk Witold Komierowski „Sulima” – inspektor bojowy Obwodu Śródmieście, mjr Edward Jaworowicz „Bicz” – szef sztabu zgrupowania „Kryśka” na Powiślu, mjr Włodzimierz Kozakiewicz „Barry” – dowódca żandarmerii na Starym Mieście, ppłk Stefan Tomków „Tur” – zastępca słynnego płk. Jana Mazurkiewicza „Ra-

dostawa”, ppor. Zdzisław Szczepański „Żuk” – dowódca 2. Harcerskiej Baterii Przeciwlotniczej „Żbik”, por. Tadeusz Stomiński „Tadeusz Czarny” – dowódca kompanii w śródmiejskim zgrupowaniu „Ruczaj”.

Zabici, ranni, zaginieni

Udział w walce poszczególnych oddziałów i grup żołnierzy NSZ był przypadkowy. Nie wiemy, jaka ilość broni gromadzonej przez cztery lata okupacji o godzinie „W” leżała w magazynach. Dezorganizacja była tak duża, że trudno jest ustalić nawet liczbę żołnierzy NSZ, którzy wzięli udział w walce. Źródła NSZ-owskie podają liczby od 4800 do 2000 żołnierzy. Nieznane są straty tej organizacji, bo nie zachował się żaden dokument na ten temat. Można szacować, że NSZ w powstaniu straciły ponad 1079 żołnierzy. Tylu uznano za zabitych, rannych bądź zaginionych.

Wśród żołnierzy walczących w oddziałach NSZ znajdowali się także członkowie AK i PAL. Na Starówce do Brygady Dyspozycyjnej Zmotoryzowanej wcielono co najmniej kilkudziesięciu Żydów, więźniów obozu koncentracyjnego „Gęsiówki”. Ich przejście do oddziału NSZ zostało opisane przez jednego z oficerów Brygady, który w ten sposób chciał polepszyć swoją sytuację po aresztowaniu przez UB po wojnie: „Kpt. Gozdawa [Lucjan Giżyński] w pierwszych dniach powstania przedsięwziął nieudaną akcję odbicia Niemcom więźniów na Pawiaku, zmierzającą do uwolnienia więźniów. Atak został przez Niemców odparty. Rezultatem tej akcji było odbicie około 300 więźniów, zatrudnionych w obozie karnym na ul. Gęsiej. Byli to obywatele niemal wszystkich krajów Europy, zajętych przez Niemców, głównie czy też wyłącznie narodowości żydowskiej. Mało który umiał parę słów po polsku. Wszyscy byli tylko w pasiakach i trepach w stanie najwyższego wyczerpania życiowego. Po nieudanych próbach w dowództwie AL w sprawie pomocy i opieki nad tymi ludźmi zgłosił się do mnie, jako adiutanta [ppłk. Zygmunta] Reliszki [dowódcy Brygady Dyspozycyjnej Zmotoryzowanej NSZ], szef kancelarii mjr. Ferdynanda Silnego »Grada« [dowódcy Pułku Rozpoznawczego w Brygadzie] Żyd, Józef Wojciechowski (nazwisko przybrane – prawdziwego nie znam) z prośbą o zajęcie się losem tych ludzi. Po porozumieniu się w tej sprawie z Reliszką, którego przekonałem, że w takich ciężkich chwilach nie można tych ludzi zostawić bez opieki, przeprowadziłem na ten temat rozmowy z przedstawicielem pomocy Żydom w Polsce, ob. »Józefem« (który po wywołaniu był wiceprezsem Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, o czym się dowiedziałem od tegoż Józefa Wojciechowskiego, którego spotkałem w 1945 r. we Wrocławiu jako kupca papierniczego i właściciela warsztatów papierniczych wyrobów zam.[ieszkałego] przy ul. Gen. Świerczewskiego, dawnej Ogrodowej pod nr. 46 czy 48) i jego adiutantem ob. »Adamem« (kupcem drzewnym z ul. Złotej



28 sierpnia 1944 r. Pogrzeb żołnierza przed Bankiem pod Orłami ze Zgrupowania „Sokół”, Pułk im. H. Dąbrowskiego. „Byłem pewnego dnia sierpniowego na tragicznym pogrzebie całego oddziału NSZ. Rozlokowany świeżo w piwnicach Filharmonii Warszawskiej – zbombardowanej przez Niemców jeszcze w r. 1939 – zgromadził się po modlitwie przy wspólnym śniadaniu. Pocisk artylerii kolejowej przebił sklepienia i rozerwał się wewnątrz. Spod gruzów wydobyto zwłoki pięćdziesięciu paru powstańców. Ułożone obok, na placu Zgody, zawinięte w papier, bo nie było czasu ociosać trumien, poświęcił ks. biskup połowy, a koledzy wykopali dla nich wspólną mogiłę na skwerze”. Zygmunt Stypułkowski, „Zaproszenie do Moskwy”, Warszawa 1991.

o nazwisku Tarteltaub czy podobnie brzmiącym). Tamże ob. Józef postawił do dyspozycji naszej każdą kwotę pieniędzy, lecz pieniądze tych nie przyjmując, rozwiązałem ten problem w ten sposób, że Żydzi ci za ich wyrażoną zgodą zostali wcieleni do Brygady [Dyspozycyjnej Zmotoryzowanej NSZ]”.

Oddział NSZ w powstaniu był wyraźny. Dla wielu żołnierzy tej formacji nie był to ostatni etap walki o niepodległość Rzeczypospolitej.

NZW-NZZ

W listopadzie 1944 r., po naradzie działaczy Stronnictwa Narodowego, wysokich rangą oficerów NSZ-AK i NOW-AK, zdecydowano o powołaniu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego – Narodowego Związku Zbrojnego. Pierwszym komendantem NZW-NZZ został płk „Kuba”. W jego sztabie znaleźli się także uczestnicy powstania z NSZ. Kapitan Jerzy Pilaciński „Lech” objął stanowisko szefa sztabu oraz przejściowo szefa propagandy, por. Lechosław Roszkowski „Tomasz”

został mianowany szefem oddziału organizacyjnego, komendantem Pogotowia Akcji Specjalnej mjr Włodzimierz Kozakiewicz „Barry”. Do NZW-NZZ należała także Grupa „Koło” płk. Zygmunta Reliszki „Kołodziejskiego”, która po ewakuacji z Warszawy do Częstochowy wznowiła działalność. Sam „Kołodziejski” został komendantem Zachodniego Obszaru NSZ-AK/NZW-NZZ. Grupa „Koło” została rozbita przez NKWD wiosną 1945 r. Aresztowani zostali m.in. płk „Kołodziejski” oraz mjr Władysław Kowalewski „Motyka”. Z zasadki udało się uciec ppłk. Janowi Moraczewskiemu „Królówi”, por. Leonowi Moraczewskiemu „Leonowi Twardemu”, ppor. Helenie Jodko-Narkiewicz „Lenie Lipińskiej” oraz por. Wincentemu Gawronowi, który przedostał się do Brygady Świętokrzyskiej.

Kombatanci z powstania znaleźli się także w Brygadzie Świętokrzyskiej. Pod auspicjami Brygady i we współpracy z II Korpusem gen. Władysława Andersa, w Regensburgu, w amerykańskiej strefie okupacyjnej, został utworzony ośrodek

wywiadowczy. Na jego czele stanął mjr Mieczysław Osmólski „Mikołaj”, wokół którego skupili się warszawscy NSZ-owcy, m.in. rtm. Józef Cybulski „Szczerbiński”, kpt. Andrzej Kuczborski „Wojciech”, kpt. Stanisław Hendzel „Staś”, „Gruda”, Jadwiga Tołłoczko „Jadzia”. Zadaniem ośrodka było utrzymywanie łączności z pozostałymi w kraju strukturami, zaopatrywanie ich w pieniądze oraz zbieranie informacji z terenu okupowanej Polski i przekazywanie ich wywiadowi II Korpusu. Jako kurierzy do Polski przybyli powstańcy ppor. Stanisław Tylingo „Bóbr”, ppor. Zbigniew Kowalczyk „Żbikowski”, ppor. Sławomir Modzelewski „Lanc” – wychowankowie warszawskiej podchorążówki. W drodze powrotnej „Żbikowski” wyprowadził z Polski m.in. żonę gen. Władysława Andersa. Jednym z etapów drogi przerzutowej była placówka w Katowicach.

... ja za politykę

Komunistyczne władze nie oszczędziły powstańców z NSZ, sowieccy sędziowie skazali na karę śmierci: ppor. Sławomira Modzelewskiego „Lanca”, Janinę Kisiel-Konopacką „Jankę Pistolet”, kpt. Mirosława Ostromeckiego „Mirskiego”, płk. Piotra Abakanowicza „Barskiego”, kpt. Michała Poboche „Bolesławskiego”, ppłk. Stanisława Kasznicę „Przeponę”. Płk „Barski” i ppłk „Przepona” zostali zamordowani w więzieniu. Większość ze skazanych zamieniono kary śmierci na wieloletnie więzienie. Zaczęli wychodzić na wolność od połowy lat 50.

„Aż nadszedł rok 1955. Byliśmy z Mamą na wakacjach pod Leszmem w Wielkopolsce. Skończyłem właśnie szkołę podstawową. I w czasie wakacji Mama zniknęła. Pojechała do Warszawy, a my zostaliśmy sami z siostrą. Po powrocie z wakacji do Wrocławia nadszedł dzień, kiedy pojawił się. W szarym, biednym płaszczu, z tekturową walizką. Jeszcze był ostrzyżony na jeża. Powiedziałem »Tatusiu...«, a Mama, jakby czekając na tę chwilę, rzuciła: »Powiedziałaś pierwszy raz 'Tatusiu'«. W końcu wyznałem swoją tajemnicę. Wziął mnie wtedy na bok i powiedział: »Mam nadzieję, że wiesz, że ja za politykę«. Zapewniłem Go, że mam już 14 lat”. W tak przejmujących słowach wspominał wyjście z więzienia kpt. Mirosława Ostromeckiego, żołnierza NSZ z powstania warszawskiego, jego syn Andrzej. ■

Dodatek specjalny IPN redagują:

Wojciech Muszyński, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie
ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 022 526 19 66

Rafał Sierchuła, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 061 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 022 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

1 sierpnia 44
BITWA O POLSKĘ
www.ipn.gov.pl/powstaniewarszawskie